



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 21 (2025)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Marian Turski in Memoriam

Anthony Polonsky

Brandeis University

polonsky@brandeis.edu

DOI: <https://doi.org/10.32927/zsim.1142>

Strony/Pages: 15-21



Marian Turski

(Porzecze, 26 czerwca 1926 – Warszawa, 18 lutego 2025)

Marian Turski, ocalały z obozów koncentracyjnych Auschwitz i Buchenwald, wieloletni działacz społeczny i wybitna postać świata polsko-żydowskiego, zmarł w Warszawie 18 lutego 2025 r. Urodził się jako Mosze Turbowicz w Porzeczcu (obecnie Pareczcze w obwodzie grodzieńskim w Białorusi) lub też, jak podają inne źródła, w Druskienikach (obecnie Druskininkai w Litwie) i był potomkiem znanej rodziny rabinów z Klecka w obwodzie mińskim w Białorusi. Jego ojciec Eliaasz zamierzał wyemigrować do Palestyny, ale przeszkodziły mu w tym rany odniesione podczas pierwszej wojny światowej, w której walczył jako żołnierz piechoty. Zamieszkał więc z rodziną w Łodzi, gdzie pracował w sklepie bawełnianym teściów.

O swoich rodzicach Marian Turski mówił tak:

[Mój ojciec był] człowiek[iem] wykształcony[m], nawet bardzo wykształcony[m], zwłaszcza w sprawach dotyczących Żydów, kultury Żydów, dziedzictwa żydowskiego, historii Żydów, no i nauk żydowskich. [...] Ojciec był oddanym, zapalonym [...] syjonistą. Tak był wychowany i to starał się przelać na mnie. [...] Mama [...] znała francuski, znała rosyjski świetnie, znała polski bardzo dobrze. I była taką sufrażystką. [...] Była postępow[a]. [...] Nie rozmawialiśmy w domu w ogóle w języku jidysz, chociaż rodzice z sobą się komunikowali również w języku jidysz, ale mówili po polsku. Ale ten jidysz to był taki jidysz litwacki¹.

Dzieciństwo i młodość spędził Marian w Łodzi. Ukończył Szkołę Podstawową „Tarbut” przy ul. Piotrkowskiej 11, w której językiem wykładowym był hebrajski, a następnie zapisał się do polsko-hebrajskiego I Gimnazjum Męskiego, prowadzonego przez Towarzystwo Żydowskich Szkół Średnich. Z powodu choroby ojca uzupełniał rodzinne dochody, udzielając korepetycji kolegom z klasy. Przed wybuchem drugiej wojny światowej ukończył drugą klasę gimnazjum i konty-

¹ Kolekcja Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Historia mówiona, Wywiad z Marianem Turskim, rozmawiał Józef Markiewicz, 7 X 2019 r., <https://www.youtube.com/watch?v=Zn0a-C1vGiyw> (dostęp 16 IV 2025 r.).

nuował naukę w łódzkim getcie – gdzie wraz z rodziną przebywał od 1940 r. – uczęszczając na tajne komplety i zdając w 1941 r. małą maturę. W getcie nauczył się jidysz i zbliżył światopoglądowo do lewicy, stając się aktywnym działaczem Lewicowej Organizacji Antyfaszystowskiej, którą założyli byli zwolennicy Komunistycznej Partii Polski, rozwiązanej przez Komintern w 1938 r.

W 1944 r. rodziców i brata Mariana deportowano do Auschwitz. Dwa tygodnie później on sam dołączył do jednego z ostatnich transportów do obozu przed likwidacją getta. Wraz z innymi członkami Lewicowej Organizacji Antyfaszystowskiej zrobił to dobrowolnie, wierząc, że zwiększy to jego szanse na przeżycie. Ojciec i brat zginęli w komorach gazowych, a matkę wysłano do pracy w Bergen-Belsen. Marian pracował w Auschwitz w jednym z komand roboczych, a w styczniu 1945 r. przeżył marsz śmierci do obozu koncentracyjnego Buchenwald. Ze wzruszeniem wspominał życzliwość współwięźniów z Auschwitz, którzy uratowali mu życie, gdy kapo rozbił mu okulary, powalając go na ziemię. Oddali wówczas swoje skromne racje chleba, by na czarnym rynku w obozie kupić mu nową parę okularów. Bez nich mógłby po prostu nie przeżyć. Przy likwidacji Auschwitz był jednym z 60 tys. więźniów popędzonych w marszu śmierci na zachód, aby uniknąć nacierających wojsk radzieckich. Niewielką liczbę ocalałych wraz z nim deportowano bydłocymi wagonami do Buchenwaldu. Następnie wysłano go stamtąd w drugim marszu śmierci do Terezína, gdzie doczekał wyzwolenia, choć wskutek tyfusu i wyczerpania był już na skraju śmierci. Łącznie stracił w Zagładzie trzydzieścioro dziewięcioro krewnych.

We wrześniu 1945 r. powrócił do Polski, odnalazł matkę i poślubił Halinę Paszkowską, jak on ocalałą z Zagłady. Był teraz samozwańczym komunistą, który odrzucił możliwość emigracji na Zachód i wzywał swoich współpracowników do „uznania nowej Polski, Polski Ludowej, Polski socjalistycznej, Polski proletariackiej...”². Osiedł na Dolnym Śląsku, gdzie pod koniec 1945 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej i za radą działu personalnego Komitetu Centralnego partii zmienił nazwisko na mniej żydowsko brzmiące Marian Turski. Był komisarzem wyborczym w referendum z czerwca 1946 r. Później otwarcie przyznał się do współudziału w fałszowaniu wyników.

W październiku 1946 r. rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Wrocławskim i został dziennikarzem, pisząc do kilku gazet partyjnych, w tym do „Gazety Robotniczej”, organu prasowego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we Wrocławiu. W lipcu 1948 r. wszedł w skład Zarządu Okręgowego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i został sekretarzem Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji Studenckich we Wrocławiu. Był także członkiem trzydziestoosobowej polskiej delegacji na Światowy Kongres w Obronie Pokoju w Pradze w kwietniu 1949 r.

W tym samym roku przeniósł się do Warszawy, gdzie kontynuował naukę w Szkole Partyjnej przy KC PZPR oraz w Wyższej Szkole Nauk Społecznych, rów-

² Marian Turski, *Mój najszczęśliwszy dzień*, film w reżyserii Michała Bukojemskiego, 2013.

niez działającej pod auspicjami Komitetu Centralnego partii. Następnie pracował jako instruktor w Wydziale Prasy i Wydawnictw KC PZPR. W 1954 r. został starszym instruktorem w Wydziale Propagandy i Agitacji (Sekcja Wydawnictw), a w latach 1956–1957 był członkiem Komisji Prasowej KC.

W czasie wydarzeń polskiego Października 1956 pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego pisma „Sztandar Młodych”, ale w grudniu 1957 r. zwolniono go za poparcie rewizjonizmu. Na zaproszenie Mieczysława Rakowskiego przeniósł się do nowo powstałego tygodnika „Polityka” i w 1958 r. został kierownikiem jego działu historycznego. Zabiegał o artykuły czołowych historyków, takich jak Juliusz Bardach, Janusz Tazbir, Stefan Kieniewicz i Tadeusz Manteuffel, a także ustanowił doroczne nagrody czasopisma dla najlepszych książek naukowych i popularnonaukowych poświęconych współczesnej historii Polski. W 1964 r. otrzymał ośmiomiesięczne stypendium Departamentu Stanu USA i w następnym roku wziął udział w marszu przeciwko segregacji z Selmy do Montgomery, zorganizowanym przez Martina Luthera Kinga.

Kampania antysemicka z marca 1968 r. wywołała u Turskiego nieuchronny kryzys:

to był koniec lojalności wobec oficjalnej linii [partii komunistycznej], jak również w myśleniu o swojej polsko-żydowskiej tożsamości. [...] Rok '68 przyspieszył przechodzenie od stanu Polak pochodzenia żydowskiego do świadomości Polak i Żyd jednocześnie³.

Postanowił jednak pozostać w Polsce. Swoją decyzję tłumaczył wsparciem, jakie otrzymał od kolegów z „Polityki”:

[J]eśli w 1968 roku w zespole „Polityki” (poza jednym) dwadzieścia osób umiało twardo trzymać się z dziewięcioma o „złym pochodzeniu”, to nie miałem prawa [...] zostawić takich przyjaciół, którzy przecież – gdyby nastąpiła zła godzina – wyjechać by nie mogli⁴.

Oczywiście w przeciwieństwie do większości polskiej prasy „Polityka” nie zamieszczała w czasie kampanii „antysyjonistycznej” artykułów o treści antysemickiej. W 1975 r. Turskiemu udało się opublikować *Byli wówczas dziećmi*, zbiór relacji ocalałych nadesłanych na konkurs ogłoszony przez „Politykę” i Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Pozostał w piśmie przez całe lata siedemdziesiąte i początek osiemdziesiątych mimo narastającej polaryzacji, jaką w redakcji wywoływał nasilający się kryzys polityczny. Tłumaczył to „conradowską lojalnością” wobec wieloletnich współpracowników, z którymi przechodził „różne zakręty w trudnych niekiedy czasach”⁵.

³ *Ibidem*.

⁴ *Trzech na jednego z Marianem Turskim*, „Zdanie” 2014, nr 3/4, <http://mbc.malopolska.pl/Content/89819/zdanie-2014-3-4-162-163.pdf> (dostęp 16 IV 2025 r.).

⁵ *Ibidem*.

Jego stanowisko jednak ewoluowało. W 1985 r. pojechał do Izraela na zaproszenie Szmuela Krakowskiego (przyszłego dyrektora Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie), by wziąć udział w konferencji ocalałych z Zagłady byłych członków Lewicowej Organizacji Antyfaszystowskiej, do której należał w czasie okupacji. Kilka lat później, w roku 1989, wraz z Arnoldem Mostowiczem (również ocalałym z getta łódzkiego) i Tomaszem Miedzińskim współtworzył Komitet Założycielski reaktywowanego Stowarzyszenia Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej. Działał także w powołanej w 1994 r. Komisji Historycznej, której celem było zebranie relacji żyjących członków stowarzyszenia i wydanie ich w formie książkowej.

Turski przez wiele lat nie mówił o swoich doświadczeniach z nazistowskich obozów, a Auschwitz pierwszy raz po wojnie odwiedził dopiero w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Wyparcie obozowych wspomnień opisywał jako amnezję, która trwała dwadzieścia lat. W miarę jak chęć wyparcia bolesnej przeszłości ustępowała, angażował się w zbieranie relacji innych ocalałych z Zagłady. Wiele z nich zawarto w publikacji *Losy żydowskie. Świadectwo żywych* (Warszawa 1996), którą zredagował i poprzedził wstępem. Wydało ją Stowarzyszenie Żydów Kombatantów, któremu przewodniczył.

W latach dziewięćdziesiątych włączał się w liczne inicjatywy wspierające badania i edukację na temat historii Żydów polskich oraz upamiętnianie Zagłady, m.in. w projekt utworzenia Muzeum Historii Żydów Polskich Polin. Od 2009 r. aż do śmierci był przewodniczącym Rady Muzeum. Wśród założycieli tej



Marian Turski wygłaszający laudację podczas wręczenia Specjalnej Nagrody Historycznej „Polityki” dla zespołu redakcyjnego „Zagłady Żydów. Studia i Materiały” w 2013 r. (fot. Jakub Petelewicz)



Marian Turski podczas jednego z Otwartych Seminariów Naukowych Centrum Badań nad Zagładą Żydów (fot. Jakub Petelewicz)

instytucji był postacią kluczową i rozumiał, że musi to być muzeum wyrażające solidarność z uciśnionymi i marginalizowanymi. Taką lekcję wyniósł bowiem z dziejów polskich Żydów i z własnych przeżyć w czasie Zagłady. Współpracował również ze Stowarzyszeniem Żydowski Instytut Historyczny w Polsce, które było współzałożycielem Muzeum oraz odpowiadało za Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma. W latach 2000–2011 sprawował godność przewodniczącego zarządu stowarzyszenia, a do roku 2023 jego wiceprzewodniczącego.

Marian Turski pełnił również wiele ważnych funkcji społecznych, m.in. wiceprzewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego (a od 14 czerwca 2021 r. jego przewodniczącego) oraz wiceprzewodniczącego Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej (trzy kadencje w latach 2000–2018). Był także członkiem Prezydenckiej Rady ds. Stosunków Polsko-Żydowskich przy prezydencie Lechu Wałęsie oraz Rady Miejsca Pamięci Konferencji w Wannsee (Beirat Wannsee-Konferenz-Gedenkstaette) w Berlinie. Ponadto przez wiele lat wchodził w skład delegacji Claims Conference, negocjującej z rządem niemieckim.

Spośród jego licznych odznaczeń należy wymienić Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1997), Krzyż Zasługi I Klasy Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec za działalność na rzecz stosunków polsko-niemieckich (2007), Krzyż Oficerski Orderu Legii Honorowej (2012) oraz Nagrodę im. ks. Stanisława Musiała (2020) „za zasługi w działalności na rzecz dialogu chrześcijańsko-żydowskiego i polsko-żydowskiego”. W listopadzie 2023 r. otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Łodzi.

Turskiemu bardzo zależało, aby przekazać światu lekcje płynące z jego złożonego życia. W styczniu 2020 r., w 75. rocznicę wyzwolenia Auschwitz, wygłosił emocjonalne i poruszające przemówienie:

Auschwitz nie spadło z nieba. Zaczęło się od drobnych form prześladowania Żydów. To się wydarzyło, to znaczy, że się może wydarzyć wszędzie. Dlatego należy bronić praw człowieka i demokratycznych konstytucji. Ważne jest jedenaste przykazanie: Nie bądź obojętny. Nie bądźcie obojętni, kiedy widzicie kłamstwa historyczne. Nie bądźcie obojętni, kiedy jakakolwiek mniejszość jest dyskryminowana. Nie bądźcie obojętni, kiedy jakakolwiek władza narusza przyjęte umowy społeczne⁶.

To „jedenaste przykazanie” wywołało silną reakcję. Jak powiedział premier Donald Tusk, „słowa pana Turskiego stały się dla nas hasłem przewodnim”⁷. To i inne jego wystąpienia znalazły się w zbiorze zatytułowanym *XI. Nie bądź obojętny*, wydanym przez Wydawnictwo Czarne w 2021 r. z okazji jego dziewięćdziesiątych piątych urodzin. Nieustannie wzywał kraje do rozwiązywania konfliktów i szerzenia harmonii. Uważał za swój obowiązek przeciwstawianie się neonazistom, niezależnie od tego, skąd pochodzili. Na początku tego roku napisał list otwarty do właściciela Facebooka Marka Zuckerberga, wzywając go, by zakazał w swoich mediach społecznościowych negacji Zagłady.

Tak niedawno – 27 stycznia 2025 r. – Marian ponownie był jednym z głównych mówców podczas obchodów 80. rocznicy wyzwolenia Auschwitz. Choć już słaby, mimo podeszłego wieku stał prosto i przemawiał pewnym głosem, ubolewając nad tym, że wolności doczekało niewielu jego współwięźniów, a „teraz została tylko garstka”. Ostrzegał zebranych: „Widzimy w świecie współczesnym, dzisiaj, teraz, wielki wzrost antysemityzmu, a to przecież antysemityzm doprowadził do Holokaustu”⁸. Ostatniego wywiadu udzielił trzy tygodnie przed śmiercią w filmie telewizyjnym Simona Schamy *Droga do Auschwitz*, w którym powtórzył swoje przykazanie: „Nie powinniście być obojętni. Zacznijmy od ograniczenia nienawiści”, a następnie zacytował poetę Bolesława Taborskiego: „Najważniejsze jest współczucie... Ono czyni życie znośnym, a jego brak odczłowiecza”.

⁶ <https://www.claimscon.org/in-memory-of-marian-turski-zl/> (dostęp 25 IV 2025 r.).

⁷ „Jewish Chronicle”, 5 III 2025.

⁸ <https://polin.pl/pl/przemowienie-mariana-turskiego-w-80-rocznice-wyzwolenia-auschwitz> (dostęp 25 IV 2025 r.).

Być może żałował swojej ślepej, młodzięcej wiary w komunizm – choć aż do śmierci pozostał lewicowcem – lecz nie zgadzał się na wymazywanie ze swojej biografii aspektów, które z czasem stały się niewygodne, i jak każdy szanujący się historyk, kładł nacisk na obraz całości, a nie tylko na jego części. Jego życie – od wczesnego dzieciństwa, poprzez cudowne ocalenie, zaangażowanie w komunizm i rozczarowanie nim, pracę na rzecz i w imieniu społeczności żydowskiej w Polsce w celu osiągnięcia porozumienia z Polakami i pojednania z Niemcami – zawsze było naznaczone poszukiwaniem wyższego celu.

Turski był oddanym mężem Haliny Paszkowkiej, tak jak on ocalałej z Zagłady, łączniczki w powstaniu warszawskim, cenionej filmowej operatorce dźwięku, która zmarła w marcu 2017 r. Pracowała ona przy produkcji dźwięku dla *Polskiej Kroniki Filmowej* oraz przy ponad dwustu filmach dokumentalnych i dwudziestu fabularnych, w tym przy *Nożu w wodzie*, filmowym debiucie Romana Polańskiego, nominowanym do Oscara w roku 1962. Dzięki jej kontaktom jako członkini Solidarności Turski zdołał w roku 1990 przeprowadzić dwa wywiady z Lechem Wałęsą. Jego córką jest Joanna Turska, uznana flectka. Turski miał też dwoje wnucząt i dwoje prawnucząt. Był niezwykle uroczym człowiekiem, którego będzie nam bardzo brakować.

Antony Polonsky

Z języka angielskiego przełożył Adam Musiał